

Wieści ze świata

"San Fransico Chronicle" - Triumf sprawiedliwości. W maju br. sędzia z Kalifornii przyznał ponad 4 miliony dolarów aktywistom Earth First! jako zadośćuczynienie po tym, jak w trakcie śledztwa udowodniono, że trzech agentów FBI i trzech policjantów dopuściło się wykroczeń i poważnych błędów. Darryll Cherney, lider Earth First! i Judi Bari zostali okaleczeni w 1990 r., gdy w ich samochodzie wybuchła bomba. Jechali wtedy do Północnej Karoliny, by protestować przeciwko wycince starodrzewi. W kilka godzin po eksplozji policja aresztowała parę pod zarzutem dokonania aktu ekoterrorystycznego. Cherney i Bari zostali zamknięci w więzieniu. Sześć tygodni później zostali zwolnieni, a śledztwo umorzono z braku dowodów. Nie zostało wszczęte żadne dochodzenie poszukujące prawdziwego sprawcy. W kilka lat później anonimowy autor napisał list do lokalnej gazety, przyznając się do winy i twierdząc, że dokonał tego w obronie praw dzieci nienarodzonych, gdyż Judi Bari (zmarła w 1997 r. na raka piersi) była znaną aktywistką ruchu proaborcyjnego.

"National Academy of Science" - Żaby - mutanty to efekt pestycydów. Po raz pierwszy naukowcy znaleźli dowody na to, że zadziwiające deformacje żabich organizmów na terenie USA są spowodowane rolniczymi ściekami. W przeszłości deformacje były łączone z pasożytem, który wpływał na rozwój kijanek. Obecnie naukowcy z Narodowej Akademii Nauki udowodnili, że wystawienie żab tylko na minutę na obecność pestycydów, takich jak atrazyn i malathion powoduje osłabienie ich systemu odpornościowego. Użycie obu rodzajów pestycydów jest kontrowersyjne, ale powszechne w Stanach Zjednoczonych. Używa się ich do niszczenia chwastów, komarów i innych "szkodników". Żaby rodzą się z brakującymi odnóżami bądź z ich dodatkową parą. Takich spostrzeżeń dokonano w 43 z 51 stanów (w pozostałych nie ma warunków naturalnych do występowania żab) oraz w 5 kanadyjskich prowincjach. Naukowcy jednocześnie zastanawiają się, jaki wpływ na zdrowie człowieka i innych gatunków ma użycie tego rodzaju pestycydów.

"The Guardian" - Pierwszy park narodowy w Szkocji. Po wielu latach burzliwych dyskusji szkocki rząd postanowił w czerwcu tego roku utworzyć pierwszy park narodowy. Będzie się on znajdował w Loch Lomond. Teren ten odwiedza około 5 milionów turystów rocznie. Wraz ze wzrastającą liczbą odwiedzających powstała konieczność zatrudnienia pracowników, którzy panowaliby nad przebywającymi tam tłumami ludzi. Utworzenie Parku Narodowego Loch Lomond i Trosschas ma tę sytuację poprawić, gdyż teren będzie kontrolowany przez 25 pracowników parku. Krytycy pomysłu argumentują, że utworzenie parku podziela jak miód na pszczoły, co oznacza, że dopiero teraz zacznie się rozwój turystyki i związanej z nią infrastruktury (lepsze drogi, więcej hoteli, parki zabaw dla dzieci etc.).

"Planet Ark" - Delfiny ginące w rybackich sieciach. Co najmniej 40 delfinów zginęło, gdy złapały się w nielegalnie rozstawione sieci rybackie w pobliżu Wysp Galapagos (Ekwador). Połowy rybackie na skalę przemysłową są zabronione w odległości 60 kilometrów od tego cennego pod względem przyrodniczym ekosystemu, będącego domem dla gigantycznych żółwi, lwów morskich i wielu gatunków ptaków. Sprawcą przestępstwa jest kolumbijski kuter rybacki, który został zatrzymany przez straż Parku Narodowego Galapagos. W jego sieciach znajdowało 50 delfinów. Jedynie kilka osobników przeżyło. Władze Ekwadoru znajdują się pod silnym naciskiem lobby rybackiego, starającego się o zmniejszenie zakresu strefy ochronnej Galapagos, co pozwoliłoby dokonywać połowu tuńczyka, głównego celu wypraw rybackich. Powszechnie wiadomo, że na terenach wolnych od połowów tworzą się ostoje, w których morska flora i fauna może spokojnie funkcjonować.

"San Francisco Chronicle" - Coca-Cola niszczy tereny w Indiach. W kwietniu ponad 2 tys. rozgniewanych Hindusów wyszło na ulice Palghat, aby zaprotestować przeciwko poczynaniom koncernu Coca-Cola. Protestujący zamieszkują tereny, gdzie Coca-Cola zbudowała trzy lata temu fabrykę napojów, do

produkcji których zużywa 1,5 miliona litrów wody dziennie. Na skutek tej działalności został obniżony poziom wody gruntowej, która stała się niedostępna w małych studniach i ujęciach. Obniżony poziom wody powoduje także wysuszenie ziemi na małych polach uprawnych. Niestety nieściśle regulacje prawne pozwalają na nieograniczone korzystanie z wody przez każdego. Coca-Cola wykorzystała to prawo nie zwracając uwagi na potrzeby ludzi żyjących tam od pokoleń.

tłumaczyła i opracowała Monika A. Gorzelańska

INFORMACJE Z TAIGA RESCUE NETWORK

Stan środowiska w prowincji Alberta. Przed szczytem G-8 (siedmiu najbogatszych państw świata i Rosji) w Kananaskis wzmogło się zainteresowanie mediów stanem środowiska w prowincji Alberta. Z poważnymi oskarżeniami wobec gospodarki leśnej na tym obszarze wystąpił "National Geographic Magazine". Nazwał ją przykładem szkodliwego oddziaływania eksploatacji ropy i gazu na lasy. Również wyręby prowadzone są tam na wielką skalę - wzrosły one dziesięciokrotnie od roku 1960, kiedy to prawie wszystkie tamtejsze lasy miały charakter niemal pierwotny. Dzisiaj ostały się tylko niewielkie fragmenty naturalnych terenów leśnych pomiędzy szosami, rurociągami i korytarzami używanymi do badań sejsmicznych, które łącznie liczą ponad osiemset tysięcy kilometrów. Badania prowadzone na Uniwersytecie Alberta wykazują, jakie skutki wywiera to na faunę: o od 20 do 50 procent zmalały populacje ptaków wędrownych, liczba niedźwiedzi grizzly na terenie Swan Hills spadła z 400 do 80, karibu leśne znalazły się na krawędzi wyginięcia. Ujawnianie tych faktów nie zyskało uznania u władz lokalnych, które reklamują Albertę jako krainę pierwotnej przyrody i dążą do rozwijania tam turystyki. Jednak występowanie tych zaburzeń potwierdzają zdjęcia satelitarne wykonywane w ciągu ostatniej dekady. Dyrektor Canadian Boreal Trust powiedział reporterowi "National Geographic": *"Większość lasów na tej ziemi to wyspy pierwotnej przyrody w morzu cywilizacji. Chcielibyśmy odwrócić tę sytuację i pozostawić wyspy cywilizacji wśród morza przyrody"*.

Oprac. HaDo